Wydanie niedzielne | *Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy* | *Numer zawiera 8 stron*

NIEDZIELA 6 SIERPIEŃ 1933 | ROK II – NR. 214

WYDANIE DE

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Ponowna powódź w Małopolsce Wsch.

Huculszczyźnie zagraża widmo głodu

Lwów, 5-go sierpnia.

Wskutek ostatnich opadów atmosferycznych poziom wody na rzekach województwa stanisławowskiego podniósł się znacznie ponad stan normalny.

Poziom wody Bystrzycy nadwórniańskiej podniósł się i płynie nowem korytem, które powstało w ostatnim miesiącu w czasie powodzi. Woda zalała niżej położone pola oraz drogę na przestrzeni 7 kilometrów.

Stan wody na Prucie podniósł się o 2 mtr. ponad poziom normalny. Woda zniosła nowo zbudowany, ostatnio zniszczony przez powódź most między Tatarowem a Worochtą. Komunikacja kołowa międy Tatarowem a Worochtą została przerwana.

W powiecie kosowskim woda na Rudnicy podniosła się 1,50 m. ponad poziom normalny. Most w Kosowie, łączący Kosów z Moskalówką został zniesiony.

Woda na Bystrzynce wynosi 1,50 m. ponad poziom normalny. Most na tej rzece został silnie uszkodzony. Komunikacja kołowa przerwana.

Stan wody na Czeremoszu 2,90 ponad poziom normalny. W Kutach stan wody nad Czeremoszem wynosi 1,85 m. ponad normalny.

Na skutek zarządzenia władz uruchomiona została akcja przeciwpowodziowa.

Chociaż stan zbiorów żyta i pszenicy na Pokuciu jest zadowalający. Huculszczyźnie zagraża głód. Huculi żywią się — jak wiadomo — przeważnie „mamałygą", tj. kukurydzianką. Kukurydza jednak wskutek długotrwałych deszczów na wiosnę i krótkiego okresu wegetacyjnego w lecie, naogół się nie udała. — Wobec tego oczekiwany jest niski stan zbiorów i wysoka cena. Ludność huculska w dolinach Prutu i Czeremosza, w okolicach Kosmacza i Berezowów, stanie więc jako główny konsument kukurydzy przed widmem głodu.

Klęska grozi tem większą, że normalnych zarobków przy wyrębie drzewa w lasach ani państwowych, ani prywatnych nie było, a okres letniskowy, dający co roku dość znaczne dochody, wskutek niepomyślnej aury, zakończył się fiaskiem.



Lato się kończy! Po urokach rozłogów zielonej wiosny i srebrzysto-złocistych pól letnich, wieś znowu zmienia oblicze. Żniwa przenoszą łany świętych zbóż w progi stodół. Już niedługo na ścierniskach pojawi się pasące bydło. Zbliża się jesień...

Górnikom polskim w Belgji

grozi utrata pracy

Bruksela, 5-go sierpnia.

Górnicy polscy, zatrudnieni w Zagłębiu węglowem Lumburgskiem w Belgji, znajdują się znowu pod groźbą utraty pracy. Sprawa ta łączy się z ciężką sytuacją w zagłębiu Beaurinage, gdzie znaczna ilość górników belgijskich pozostaje bez pracy. Specjalna komisja powołana do walki z bezrobociem w górnictwie wysunęła m. in. projekt zatrudnienia tych górników w zagłębiu Lumburgskiem.

O ile projekt ten zostanie zrealizowany, górnicy polscy, zatrudnieni w tem zagłębiu w liczbie kilku tysięcy, pozbawieni zostaną pracy.

Znów katastrofa na kolejce warszawskiej

Dwa wagony wyskoczyły z szyn

Warszawa, 5-go sierpnia.

Ostatniemi czasy dyrekcje kolejek dojazdowych **prześladuje prawdziwy pech:** na kolejkach grójeckiej i wilanowskiej **wydarzyło się aż 5 katastrof w krótkich** odstępach czasu. Wczoraj znowu wydarzył się wypadek, na szczęście bez ofiar w ludziach. Wypadek miał przebieg następujący:

Ze stacji Praga - Most wyruszył o g. 7 min. 29 **pociąg osobowy Nr. 107 w stronę Karczewa.** Na odcinku pomiędzy stacjami Międzylsie i Radość **oderwały się od pociągu dwa ostatnie wagony towarowe, które wykoleiły się.** Ostatni **wagon runął z dwumetrowego nasypu do rowu.**

Ponieważ w wagonach tych **nikt nie jechał,** ofiar w ludziach nie było.

Odczepienie się dwuch ostatnich wagonów personel jadący pociągiem, spostrzegł **dopiero po przybyciu na stacje Michalinie.** Wysłana natychmiast na linję ekspedycja **odnalazła wagony,** które ściągnięto na stację Michalin i przyczepiono **do pociągu.**

Ugaszenie pożaru w Koryncie

Pożar w Koryncie został ugaszony. Pastwą pożaru padło 300 domów, które po większej części nie były ubezpieczone. — Wyrządzone przez pożar szkody wynoszą wiele miljonów.

Ogólne przygnębienie w mieście wyzyskują liczni złodzieje, którzy kradną i plądrują resztki mienia, ocalonego przed pożarem.

Katastrofalne pożary lasów

Paryż, 5-go sierpnia.

Jak donoszą z południowych departamentów Francji, skutkiem panujących upałów przygaszone pożary lasów, wybuchły ze zdwojoną siłą. W okolicach Mimes płonie kilkaset ha. lasów. W pobliżu Tulonu musiano również rozpocząć energiczną walkę z szerzącym się pożarem lasu. W okolicy le Mans płonie 400 ha. lasu.

Nowy rekord szybowcowy

Królewiec, 5-go sierpnia.

Lotnik szybowcowy Kurt Schmidt wylądował punktualnie o godz. 10-tej wieczorem. Przebywał on w powietrzu pełnych 36 godzin i w ten sposób pobił amerykański rekord światowy o prawie 14 godzin. Jak wiadomo dotychczasowy rekord światowy wynosił 22 godzin i 55 minut.

Tylko w sprzedaży dziennej niedzielny numer kosztuje **10 gr.**

A więc — nie zwlekaj z prenumeratą

Kto płaci abonament miesięczny zgóry dostaje wszystkie numery za 7 groszy

Zamiast kupować codzień — zapłać za miesiąc

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Przed powszechnym strejkiem protestacyjnym

Rozpaczliwa walka przeciw obniżce płac

W dn. 5 bm. odbyło się w Katowicach wspólne posiedzenie Zarządów Głównych C. Z. G. (socjal.) oraz Z. Z. Z. (sanac.), na którem omawiano szczegółowo sytuację w przemyśle górniczo-hutniczym na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem oraz ostatnio dokonaną obniżkę płac w górnictwie.

Zarządy wspomnianych Związków sformułowały wspólne stanowisko w **uchwale proklamowania w najbliższym czasie demonstracyjnego strejku protestacyjnego robotników kopalń i hut wszystkich 3 Zagłębi Węglowych.**

Celem wyznaczenia terminu strejku protestacyjnego **zwołany zostanie na 15 bm. do Katowic wspólny kongres radców załogowych i zarządów oddziałów.**

Pozatem postanowiono również zwrócić się do Zjedn. Zaw. Pol. Zw. Górn. i Metal. (a nie do Zespołu Pracy!) z propozycją wzięcia udziału w wspólnym kongresie.

Dziś o godz. 10, jak wiadomo, odbędzie się w Katowicach kongres Zespołu Pracy Zw. Górn., który z pewnością w tej sprawie powezmie decydujące uchwały. Kongres będzie obradował na sali Powstańców, przy pl. Wolności.

Lekkomyślny student

Dnia 3 bm. wieczorem student medycyny Kazimierz Bogosz, zam. w Cieszynie. **jadąc nieoświetlonym motocyklem szosą asfaltową** ze Skoczowa w kierunku Ustronia w Harbutowicach **najechał na przydrożny kamień**, skutkiem czego **wyrzucony został z siedzenia i** wskutek upadku na jezdnię **doznał pęknięcia czaszki**. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala Śląskiego w Cieszynie.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 5 sierpnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 155 ton 16.50; Żyto cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 16.40; Żyto cena tranzakcyjna tranz. 60 ton 16.35; Pszenica nowa zdatna do przemiału 21—22; Owies 11.50—12 spok.; Jęczmień 681—691 gr. 15.50—16; Jęczmień cena tranzakc. tranz. 75 ton 16; Jęczmień 643—662 gr. 14—15; Jęczmień zimowy 13.50—14; Mąka żytnia 65% 26—26.25 spok.; Ospa żytnia 8.50—9; Ospa pszenna 10—11; Ospa pszenna gruba 11—12; Rzepak zimowy 32—33; Rzepik zimowy 42—34; Łubin niebieski 7.50—8.50; Łubin żółty 9.50—10.50; Groch Wiktorja 23—26; Gorczyca 45—50.

Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: Żyta 965 ton. Otrąb żytnich 215 ton, mąki żytniej 150 ton.

Niedziela 6 Sierpnia 1933	Dziś: Przem. Pańskie Jutro: Kajetana w. Wschód słońca: g. 4 m. 26 Zachód: g. 19 m. 44 Długość dnia: g. 15 m. 12

KINA.

Katowice: Capitol „Chata za wsią". Casino „Emma Macocha". Colosseum „Król stepów" i „Romans w Biarritz". Palace „Zatrute dusze". Rialto „Demon wielkiego miasta". Union „On i jego kamerdyner". Dębina „Krew cygańska"

Król. Huta: Colosseum „Gdy kończy się miłość" i „Fałszywy strzał". Apollo „Czy siostry siamskie mogą wyjść zamąż" i „Pod gradem kul".

Bielsko: Apollo „Król włóczęgów".

Biała: Miejskie „Demon morza" — czarny kapitan.

RADJO.

NIEDZIELA, 6 SIERPNIA 1933 R.

Katowice: Godz. 10 Transmisja z pod Krzyża Traugutta w Warszawie Mszy św., celebrowanej przez ks. biskupa polowego Gawlinę. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Komunikat meteorologiczny 12.15 Poranek symfoniczny 13.45 Start Polish Tourist Trophy" — Międzynar. Zaw. Mot w Wiśle 14.10 Skrzynka pocztowa. 14.25 Muzyka. 15.05 Audycja ludowa 16 Radjotygodnik dla młodzieży. 16.15 Opowiadanie dla dzieci. 16.30 Finish „Polish Tourist Tropvy". 16.55 Arje i pieśni w wykonaniu Marji Kaupe. 17.25 Odczyt o sporcie. 17.40 Polska muzyka ludowa. [illegible] Transmisja z kortów Legii w Warszawie Międzynarodowego spotkania tenisowego Polska — Włochy (rozgrywki o puhar Davisa). 20 Pieśni Eugeniusza Pankiewicza w wyk. St. Argasińskiej. 20.20 Recital wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomirskiego. 21.30 „Na wesołej fali lwowskiej". 22.25 Komunikaty sportowe. 22.50—23 Muzyka.

Śmierć chłopców w płonącej stodole

Katastrofalny pożar w Rudzie

W dn. 5 bm. nad ranem około godz. 2 wybuchł w stodole Ludwika Stebla w **Rudzie Śl.** przy ul. Szczęść Boże 16 pożar. Nocy tej spali w stodole: syn Stebla, **14-letni Jan i 16-letni Jerzy Symbol**, którzy w czasie pożaru **ponieśli śmierć wskutek uduszenia.**

Zwęglone i zupełnie zniekształcone zwłoki obu nieszczęśliwych chłopców wydobyto z pod słomy o godz. 5.30 i złożono w miejscowej kostnicy.

Pozatem **uległo uduszeniu i spaleniu 50 kur**, a inwentarz rolniczy uległ zupełnemu zniszczeniu. **Ogólna szkoda wynosi około 10.000 zł.**

Na miejsce pożaru przybyło **6 straży pożarnych z okolicy**, które wspólnie z rudzką strażą pożar ugasiły. Ogień **powstał niewątpliwie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.**

Niemiecka młodzież nadal prowokuje

Rozwiązać „Deutscher Frauenbund" w Bielsku

W dn. 1 bm. na boisku sportowem w Jaworzu dzieci niemieckiej szkoły powszechnej z Bielska, bawiące na letnisku w Jaworzu, przy akompanjamencie gitary śpiewały prowokacyjną piosenkę niemiecką „Siegreich wollen wir Polen schlagen".

Na gitarze akompanjował uczeń **IV kursu Seminarjum niemieckiego z Bielska, Gerhard Brinsa, który równocześnie był kierownikiem wycieczki.**

Wspomniana kolonja letnia znajduje się pod protektoratem „Deutscher Frauenbund" w Bielsku.

W sprawie powyższej władze policyjne przeprowadziły dochodzenia i skierowały sprawę do prokuratora S. O. w Cieszynie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Dotkliwa kara na sabotażystę

Unieszkodliwienie niebezpiecznych bandytów

Sąd Okręgowy w Król. Hucie wydał wyrok przeciwko Alojzemu Sobecce, Augustynowi Różańskiemu i Józefowi Krysiowi, oskarżonym o **dokonanie licznych rozbojów i napadów rabunkowych z bronią w ręku w szeregu miejscowości na Śląsku.**

Oskarżeni stanowili **niebezpieczną** szajkę, grasującą przez dłuższy czas po wsiach i miasteczkach śląskich. Wyrokiem sądu Sobecko i Kryś skazani zostali **na łączną karę po 9 lat** a Różański na karę 6 lat więzienia.

Tegoż dnia zasądzony został na 1 rok więzienia 23-letni Henryk Pykocz, który z początkiem lipca br. po przekroczeniu granicy z Niemiec do Polski z namowy narodowych socjalistów usiłował dopuścić się sabotażu. Pykocz dostał się na teren huty „Pokój" i zamierzał wyłączyć kabel, dostarczający prąd do poszczególnych zakładów przemysłowych. Niecny ten zamiar został na szczęście udaremniony.

Wybryk 54-letniego staruszka

Dnia 4 bm. zwabił 54-letni inwalida górniczy, obywatel niemiecki Piotr Pronobis do swego mieszkania w Katowicach-Ligocie (Ligocka 84a) 58-letniego Roberta Kołoczka z Bogucic, którego **upił do nieprzytomności, poczem zadał mu nożem kilka ran w głowę, na twarzy i rękach oraz pobił go laską.** K odstawiono do szpitala. K. nie mógł podać przyczyny pobicia go. przypuszcza się jednak, że **Pronobis dopuścił się tego czynu na tle sadystycznem.**

P. Marta zwarjowała

Na targowisku w Małej Dąbrówce wywołała Marta Rawarowa z M. Dąbrówki (Targowa 6) zbiegowisko, wykrzykiwując, że **niedługo przybędzie tu Hitler i jego sztandary będą powiewały nad Małą Dąbrówką. Pozatem nakleiła na chlewie świńskim swastykę hitlerowską** oraz karteczkę z napisem: „precz z rusamil" P. Marta **niema dobrze w głowie.**

Tajemnica

przystanku tramwajowego

Na peronie przystanku kolejowego w Czyżowicach, pow. Rybnik, znaleziono w nocy na *22* bm **nieprzytomnego i okrwawionego kasjera stacji asyst. Alojzego Sosnę z Czyżowic, którego w groźnym stanie odstawiono do szpitala w** Wodzisławiu.

Lekarz stwierdził u S. **załamanie czaszki w 2 miejscach.** Sosna uległ albo **nieszczęśliwemu wypadkowi, albo też padł ofiarą tajemniczego napadu.** Na torze kolejowym znaleziono **obfite ślady krwi.** Stan jego jest beznadziejny. (xy)

Sport na Śląsku

ZAWODY TOWARZYYSKIE NA ŚLĄSKU

Król. Huta: AKS. — Chorzów. Siemianowice: „07" Siemianowice — „Ruch" Radzionków.

KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA — KS. „06" ZAŁĘŻE

KS. „22" Mała Dąbrówka gości dziś na własnem boisku drużynę KS. „06" Załęże. Zawody rozpoczną się o godz. 17,30. Poprzednio zawody drużyn rezerwowych KS. „22" Mała Dąbrówka i KS. „Ligocianka".

KS CONCORDIA (KNURÓW) W KOCHŁOWICACH

Dziś doskonała drużyna KS. „Concordia" Knurów bawi w Kochłowicach, gdzie zmierzy się w spotkaniu towarzyskiem z tamt. K. S. „Haller". Drużyna gospodarzy wystąpi w składzie odmłodzonym. Początek o godz. 16. Przedmecz drużyn młodszych.

Ż. K. S. — B. K. S. „29"

Powyższe międzyklubowe zawody bokserskie, które odbyć się miały w ubiegłą środę na wolnem powietrzu w ogrodzie p. Długajczyka, przy Placu Miarki, przesunięto z powodu złych warunków atmosferycznych, ostatecznie na dzień dzisiejszy. Zawody odbędą się w razie pogody o godz. 11 przed poł. w ogrodzie p. Długajczyka, a w razie niepogody w sali „Powstańców". Oba zespoły wystąpią w swych najlepszych składach, to też wszystkich zwolenników pięściarskich czeka wielka niespodzianka.

Program walk jest następujący: Ż. K. S. na pierwszem miejscu: Lesorger — Żelezny, Welgruen — Pawlica, Abrahamer — Czop, Nebel — Adamoszek, Moskowicz — Tycner, Stadlaender — Milic, Neumann — Bernet.

Ż. K. S. — LIGOCIANKA

Dziś odbędą się na boisku Kolejowego PW. w Katowicach, przy ul. Bankowej towarzyskie zawody w piłkę nożną pomiędzy 1-szemi drużynami seniorów KS. „Ligocianka" Katowice-Ligota i Żyd. KS. Katowice. Początek zawodów o godz. 11. Zawody te poprzedzą drużyny juniorów oraz drużyny rezerwowe wymienionych klubów.

KATOWICKI KLUB TENISOWY, KATOWICE

21 bm. o godz. 20 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie generalne w lokalach domu klubowego, przy ul. Bankowej. Na porządku dziennym uzupełnienie zarządu.

SLAVIA (RUDA) — DAB (KATOWICE) 4:1 (2:0)

W sobotę na boisku w Rudzie, miejscowa Slavja pokonała silną drużynę „Dab" z Katowic, pretendentkę do Śląskiej Ligi. Gra bardzo ładna, stała na wysokim poziomie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kaleta 2, Kempny i Feget po jednej.

„MASKA" ZWYCIĘŻYŁA GARKAWIENKĘ.

Wczoraj zgłosił się znany zapaśnik pomorski wagi ciężkiej, Lubuśko, i zażądał wyznaczenia mu walki ze Sztekkerem. W pierwszej parze **Krauzer**, wykazujący dobrą formę, w 24 min. pokonał **Raago**. Walka **Sztekkera** z **Leśkinowiczem** była niesłychanie emocionująca. Wynik remisowy. **Grabowski** w 8 min. pokonał nelsonem **Bielewicza**, poczem domagał się walki z „Maską", twierdząc, iż przegrał, ponieważ był zmęczony codziennemi walkami. Walka Garkawienki z „Czarną Maską" trwała 36 minut. Również Garkawienko uległ technice i orjentacji nieznajomego. Kwarlani w walce amerykańskiej w 3 min. pokonał Gromowa.

W kilku słowach

— W nocy na 21 ub. m. wybuchł pożar w zabudowaniach Szendery Alojzego w Chełmnie Wielkim. Jedynie dzięki natychmiastowej pomocy, zdołano zlokalizować ogień, wobec czego jedynie dach uległ zniszczeniu.

— Dnia 2 bm. wieczorem rzucił się pod pociąg na przestrzeni pomiędzy Ustroniem a Goleszowem 23-letni Paweł Krop z Godziszowa, któremu koła pociągu odcięły głowę od tułowia. Śmierć nastąpiła na miejscu. Przyczyną targnięcia się na własne życie, były nieснaski rodzinne.

— Dnia 4 bm. nieznani sprawcy namalowali na oknie wystawowem Księgarni Polskiej w Nowej Wsi (Mikołowska 5) czarną farbą swastykę hitlerowską. Taką samą swastykę namalowali pozatem na drzwiach Seminarjum żeńskiego w Nowej Wsi.

— Niejaki Lenic Augustyn z Pszowa, przybył w dniu 27 kwietnia br. do Tychów, gdzie skradł stojący obok pewnego składu rower. Za czyn ten stanął L. onegdaj przed Sądem Grodzkim w Mikołowie, który skazał go na 3 miesięcy więzienia.

Pierwsza dziesięciozłotówka po 3 latach

Dalszy ciąg polowania na szczęściarzy



Wczorajsze nasze polowanie na *szczęściarza powiodło się.* 10 złotych zdobył p. *Adolf Hilgner* z Kochłowic, zam. przy ul. 3-go Maja 15, który zgłosił się w administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach i otrzymał *10 złotych gotówką,* po stwierdzeniu jego *tożsamości* z osobą zamieszczoną na zdjęciu.

— Ostatni raz miałem w rękach 10 złotych *przed blisko 3-ma laty* — powiada p. Hilgner.

— Jest pan bezrobotnym? — pytamy.

— Tak, *już blisko 3 lata nie mam pracy.*

— Cieszy się Pan z wygranej?

— Naturalnie. Wszak *10 złotych dla mnie, to jest tyle, co dla bogacza 10.000.*

Dzisiaj polujemy na *szczęściarkę* w Katowicach, wśród kobiet, sprzedających węgiel w małych wózkach na ul. Mickiewicza. Kobieta, której głowa otoczona jest *białem kółkiem,* od którego prowadzi *strzałka,* wskazująca na *powiększenie tej głowy,* otrzyma natychmiast *10 złotych gotówką,* o ile pozna siebie w gazecie i zgłosi się *w administracji „Siedmiu Groszy" z gazetą w ręku.*

Jutro dalszy ciąg polowania. Kto znajdzie siebie w gazecie *zdobędzie 10 złotych.*

Szukajcie siebie w „Siedmiu Groszach"!!!

Aresztowanie działaczy narodowych

w Nowym Targu, Przemyślu i Częstochowie

Z Warszawy donoszą:

Z kilku miast donoszą równocześnie o aresztowaniach, dokonanywanych wśród miejscowych działaczy Stronnictwa Narodowego.

W Nowym Targu aresztowano prezesa powiatowego Koła Stronnictwa Narodowego dr. Mecha. Sędzia śledczy po przesłuchaniu zwolnił dr. Mecha.

W Przemyślu wywiadowcy policyjni wraz z policją mundurową dokonali gruntownej rewizji w mieszkaniu wiceprezesa koła Stronnictwa Narodowego, mgr. Włodzimierza Bilana. Po rewizji policjanci przeprowadzili Bilana wraz z bratem jego, Tadeuszem do komisarjatu, gdzie zamknięto ich w areszcie policyjnym. Aresztowano również studenta prawa Michniowskiego.

W Częstochowie wreszcie jak donosi „Gazeta Narodowa" aresztowano wieczorem w parku i na ulicy kilku młodych narodowców, nadto dokonano rewizji u kilku młodych na Zawodziu, poczem ich aresztowano. Po jednodniowym pobycie w areszcie zwolniono 7 z pośród aresztowanych, pięciu zaś Deskę, Jabłońskiego, Markowskiego, Wasilewskiego i Parzyniewskiego zatrzymano.

Aresztowania i rewizje częstochowskie pozostają w związku z incydentami w parku częstochowskim i na ulicach miasta pomiędzy publicznością polską i żydowską.

Prokurator na miejscu zbrodni w Pruszkowie

Śledztwo w sprawie morderstwa Berenta ◆ ◆ ◆

Z Warszawy donoszą:

Śledztwo w sprawie zabójstwa wiceburmistrza Pruszkowa, śp. Berenta, żmudnie postępuje naprzód. W piątek do Pruszkowa wyjechał, celem obejrzenia miejsca zbrodni, prokurator Dąbrowski. Prokurator szczegółowo zbadał miejsce, gdzie odbyła się krwawa rozprawa.

Sprawa jest mocno skomplikowana, gdyż, jak wiadomo, główny inicjator. Turobiński, w czasie napadu na Berenta był nieobecny w Pruszkowie, a działali z jego poręki wykonawcy zbrodni. Obecnie przedmiotem śledztwa jest ustalanie, jakie stosunki łączyły Turobińskiego z aresztowanymi: Deresiewiczem, Kurzelą i Bodeckim. W tym kierunku też obecnie śledztwo zmierza.

Aresztowanie polskich robotników

w Niemczech

Z Zeitzu donoszą o nowych **bezpodstawnych aresztowaniach 2 robotników polskich,** których — w imię **„własnego bezpieczeństwa" osadzono w areszcie ochronnym. Konsul polski interwenjował** w tej sprawie u władz lokalnych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Trwający od poniedziałku na terenie Zakładów Przemysłowych „Marmur" w Kielcach strejk protestacyjny robotników, został zakończony. Robotnicy uzyskali zapewnienie dyrekcji Zakładów, że zwolnieni w liczbie 15 po nastaniu możliwości rozszerzenia produkcji zostaną z powrotem przyjęci do pracy.

•

— Prezes P. K. O. dr. Henryk Gruber powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

•

— Senat miasta Hamburga postanowił usunąć pomnik Heinego, wzniesiony w jednym z parków publicznych. Pomnik po usunięciu z parku zostanie złożony w składach miejskich.

•

— Lotnicy francuscy Codes i Rossi, którzy wystartowali o świcie z zamiarem pobicia rekordu długości lotu w linji prostej bez lądowania, ustanowionego przez lotników angielskich Gayford i Nocoleta, lecą w kierunku Anglji. Kierunek lotu zależeć będzie całkowicie od warunków atmosferycznych. Jest możliwem, że lotnicy polecą w kierunku Londynu. Posiadają oni radjoaparat nadawczy, celem utrzymania kontaktu ze statkami.

•

— Do Tulonu wpłynęła eskadra włoskiej floty wojennej, składająca się z dwóch krążowników 10 tonowych i 9-ciu mniejszych jednostek.

•

— Na drodze do Goedoeloe, jadący automobilem z kilku kolegami harcerz Wróblewski, zatrzymał samochód, by podnieść kapelusz. W chwili, gdy wyszedł z samochodu został potrącony przez przejeżdżający motocykl i rzucony do rowu. Wróblewski doznał lekkich obrażeń cielesnych i został przewieziony do szpitala. Harcerz węgierski, sprawca wypadku, jest lekko ranny. Harcerka, która mu towarzyszyła, jest ciężko ranna.

•

— Dzięki osobistej interwencji prezydenta Roosevelta, strejk w kopalniach węgla w Pensylwanji został zakończony.

•

— Roosevelt zamierza ogłosić ogólny rozejm pomiędzy pracą a kapitałem do czasu wprowadzenia w życie kodeksu odrodzenia gospodarki narodowej. Prezydent ogłosi ważną deklarację, w której poruszy sprawę moratorjum, strejków i lokautów.

•

— Światowy kongres policyjny, który zakończył swe prace w Nowym Jorku, wypowiedział się za jaknajściślejszą współpracą władz policyjnych wszystkich krajów. W kongresie wzięli udział przedstawiciele Holandji, Włoch, Rumunji, Polski, Danji, Niemiec itd.

•

— Sądy w Chicago skazały na bezterminowe więzienie 12-tu gangsterów. Sądy amerykańskie przyjęły za zasadę skazywanie wszystkich gangsterów na dożywotnie więzienie. W samem Chicago policja aresztowała w ostatnich dniach 40-tu gangsterów.

•

— Łódź, która przewoziła przez Ganges grupę pielgrzymów wywróciła się na środku rzeki. 26 Hindusów utonęło.

Pośród łanów róż . . .

Napiszę wam o tem, co sam widziałem, a czego nigdy nie ujrzycie, jeśli nie przyjedziecie sami, by tu u stóp Bałkanu podziwiać ten cud: *pola niezmierzone, niekończące się łany róż.*

Podzielić się chcę dziś wrażeniami z tych stron mego kraju, gdzie róże tak hodują, *jak u was — żyto.*

Uprawa róż jest *głównem zajęciem 150 wiosek* w osłoniętej dolinie, położonej między Bałkanami, a Średnią Górą. Dolina ma 30 mil szerokości, o powierzchni *18 tysięcy morgów — pól różanych.*

Tutaj to świat cały zaopatruje się w ten artykuł zbytku, znany pod nazwą *„esencji różanej".* Esencję taką otrzymuje się przez dystylowanie płatków kwiatu: Pola uprawia się *tak, jak winnice.* Zbiera się płatki *w czerwcu.* Pozbawia się płatków krzaki róż wczesnym rankiem, wówczas, kiedy pączki, napół otwarte mają w sobie jeszcze *wilgoć rosy.* Obcina się kwiat *tuż pod kielichem.*

Na jednym morgu mieści się przeciętnie *4000 krzaków,* a trzeba zebrać kwiaty *z 200 krzaków,* aby otrzymać 1 uncję esencji. Ile to kosztuje pracy?

Po dokonanym procesie dystylacyjnym kuleczki esencji *wypływają na powierzchnię wody,* skąd je się wyławia.

Miejscowość Karlowo jest głównem centrum dystylacyjnem. W maju, czerwcu widzi się tam *tylko róże,* napełniające wonią nietylko powietrze, ale, zdawaćby się mogło, *i obłoki na niebie.* Tam właśnie wybrałem się niedawno, namówiony do zobaczenia *tych jedynych w swoim rodzaju okolic w Europie.* Pani *Anka Lambrowa,* która stamtąd pochodzi, tak barwnie opowiada o rodzinnych stronach, że słuchając jej słów, tonie się już w różanym zapachu. Wybraliśmy się razem.

— Moja rodzina również miała dystylarnię — opowiada pani Anka jeszcze w wagonie. — Mieliśmy ponad 30 wielkich aparatów dystylacyjnych i tyluż robotników do pracy.

— Byłam wówczas małem dzieckiem i podczas sezonu, trwającego dwa miesiące zdawało mi się, *że jestem w niebie.* Lubiłam chować się w wielkich piramidach z róż, posypywać trawniki *białemi i różowemi różami,* wdychając ich woń cudowną i śniąc *sny różane.* Każda róża *uśmiechała się do mnie* i śpiewała mi z uśmiechem tę piosenkę, którą śpiewała dziewczyna, zrywając ją.

Rzeczywiście *zdumiałem się.* Cóż za wspaniały widok przedstawiają w promieniach cudownego poranku wiosennego takie niezmierzone pola różane, ciągnące się *hen, aż po horyzont!* Chciałoby się wzlecieć razem ze słowikiem, który lata nad krzakami, chciałoby się *pić piękno tego kwiecia białego i różowego.* Potem zazdrości się odwiedzin rannych pszczole, która całuje je równocześnie ze słońcem.

Później, skoro słońce opuszcza się nad horyzontem, kiedy dolina jest jeno wonią i kwieciem, porywa naraz ochota, aby mieć ramię olbrzyma i móc *przycisnąć to całe piękno do serca,* zatonąć w niem, zapomnieć o własnem istnieniu i stać się snem i pieśnią...

Jeszcze później życie pulsuje z każdego zakątka, z każdego listka, z każdego kwiatu. I wszystko zdaje się brać udział w śpiewie ptaka, który zawodzi słodko, uczepiony na kruchej gałązce, a z nim razem szemrzą pieśni małe strumyczki i wdzięczne niezabudki, i nawet *samo powietrze, ogarnięte radością, że róże kwitną...*

A tam w dole, gdzie rosną krzaki, rozlega się inna pieśń, weselsza, *pieśń młodych dziewcząt,* zajętych przy różobraniu. Lekkiem dotknięciem strząsają rosę, jakby to były łzy, przelane w wigilję burzy, które wilżą im palce. Czyż wietrzyk poranny nie po to wieje, by pieścić ich twarze, świeże jak te róże, które zrywają? I poruszać skrajem ich fartuszków, które zaczynają drżeć, jak skrzydła motyli?

Szeregi, nieprzeliczone szeregi chłopców i dziewcząt, w strojach narodowych z wyhaftowanemi mankietami jedne, z naramiennikami i mankietami, olśniewającemi białością, drudzy, z pasami z wełny, w czapkach futrzanych, włożonych nieco na bakier, z kwiatem róży zatkniętym za ucho, *a pochodzącym od ukochanej.*

Młodzieńcy niosą jeden po drugim kosze napełnione różami, które podają im dziewczęta, wypróżniają je i wracają po nowe. Spoglądają wzajem na siebie, a za każdem lekkiem dotknieciem ręki *rumienią się.* Serce bije mocno, gdyż *miłość* pączkuje tutaj, jak pączkowały te róże, które teraz zrywają...



193)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna Sułkowska, ukochana Klimczoka, zmuszona została przez ojca do wyjścia zamąż za Lubara. Oskarżona następnie o usiłowane zabójstwo swego męża, osadzona została w więzieniu. Wreszcie nadszedł dzień procesu.

*

W całej sali panowało przygnębiające, głuche milczenie. Tylko tu i owdzie odzywały się przytłumione szepty. Tylko prokurator, wertując w aktach, mia łminę na pozór obojętną. Nagle poruszyło się w sali. Wzniosły się głowy, a wzroki wszystkich obecnych zwróciły się na oskarżoną, która weszła do ławy oskarżonych pod dozorem dwóch sług sądowych. Na czas rozprawy pozwolono jej włożyć własne ubranie. Mimo to widok jej wstrząsał wszystkich obecnych do głębi, choć krążyły o niej bardzo niepochlebne wieści. Całe tygodnie męki więzienia śledczego zmieniły ją do niepoznania. Teraz dopiero w jasnem i wyraźnem świetle dnia wystąpiła na jaw z surową dokładnością zmiana, jaka nastąpiła w całej jej postaci. Światło dzienne, wpadające przez okna, odkrywało bez litości głębokie fałdy na czole i twarzy i uwydatniało ciemne obwódki, okrążające zapadnięte oczy. Wązka, biała i prawie przejrzysta jej rączka, ściskająca kurczowo chusteczkę, podbną była do ręki umarłej, a przestraszająca bladość jej lica tem więcej odbijała od czarnej sukni, jaką Klementyna miała na sobie.

W niejednem oku zabłysła łza, niejeden z widzów, potępiający ją dotąd bez miłosierdzia, spoglądał teraz z litością na piękną, jak anioł, a nieszczęśliwą dziewczynę, która z złocistemi swojemi kędziorami podobną była do męczennicy. Lecz nietylko na Klementynę padały wzroki obecnych. Ogólna uwaga skierowała się także na Szymona Lubara który wszedł właśnie do przedziału świadków.

W chwili gdy wchodził do sali i z bezczelnym, wyzywającym uśmiechem spoglądał do koła, witając się lekkim skinieniem głowy z tym, lub z owym znajomym wśród widzów, rozległ się szmer niechęci po sali.

Lubar od kilku dni odzyskał znów zdrowie. Wprawdzie był jeszcze trochę blady, lecz bladość ta uwydatniała tylko wstrętny wyraz twarzy.

Teraz dopiero niejeden z widzów zrozumiał, dlaczego młoda hrabina mogła popełnić zbrodnię, o jaką ją obwiniano. Zaprawdę, pożycie z tym rudym człowiekiem o zielonkowatych oczach i ostrej, złośliwej twarzy, musiało być męką! Jak on tę delikatną, piękną hrabinę musiał dręczyć, zanim w ostatecznej rozpaczy postanowiła, pchnąć go sztyletem i pozbyć go się w ten sposób. Widzowie coraz więcej okazywali litości dla Klementyny. Z współczuciem spoglądali na księcia Sułkowskiego.

O, nikczemny ten obłudnik, umiał znakomicie udawać ojca nieszczęśliwego i przygnębionego boleścią. Opierał się na lasce, jak gdyby się w krótkim czasie postarzał i jak gdyby się ledwie trzymał na nogach. Od czasu do czasu wzdychał ciężko, a nawet mitrą książęcą oznaczoną chusteczkę przyciskał do oczu.

— Biedny książę — szeptano do siebie — na jego stanowisku i w tak późnych latach doczekać się czegoś podobnego! Naprawdę, godzien współczucia.

Rozmaicie sądzono o pani Dubelle, dzisiejszej księżnie. I ona udawała głębokie przygnębienie. Nie czyniła jednak tego tak świetnie jak książę. Udawanie kosztowało ją też więcej wysiłku, bo rozprawa sądowa sprawiała jej przyjemność, a nawet niewysłowioną rozkosz! Czyż ta rozprawa sądowa nie była dniem tryumfu dla księżnej nad jej znienawidzoną nieprzyjaciółką? Dziś miała Klementyna zostać potępioną. Dziś miano ją wskazać na śmierć, a gdyby do tego doszło, zostałaby księżna jedyną podporą księcia Sułkowskiego. W takim razie książę Sułkowski byłby podległy jej tylko samej, od wpływów Klementyny byłby na zawsze usuniętym. Nietylko ten jeden wzgląd rozpierał jej piersi O nie.

można było księżniczkę Klementynę Sułkowską posądzać o tak niegodziwą i podstępną zbrodnię. Strachu nie miała wcale. Drażniły ją tylko spojrzenia, któremi ją obsypywano ze wszystkich stron. Czy wszyscy ci dostojni widzowie, mający dobre wychowanie i pretensję do taktu, nie rozumieli tego, że wskutek swej natrętnej ciekawości, sprawiali przykrość nieszczęśliwej kobiecie, siedzącej na ławie oskarżonych? Lecz ostatecznie Klementyna zobojętniała nawet na te spojrzenia.

Podczas gdy przewodniczący odczytywał listę świadków i załatwiał rozmaite formalności, jakie zwykle poprzedzają każdą rozprawę sądową, myśli Klementyny bujały daleko. Myślała ona o Klimczoku i w wyobraźni i w wyobraźni przedstawiała sobie te krótkie wprawdzie, lecz tak błogie chwile, gdy Klimczok odwiedził ją w więzieniu, aby ją wybawić. Obraz jego wypełniał jej duszę tak całkowicie,



Oskarżona weszła pod dozorem dwoch woźnych sądowych...

Dziś księżna miała pierwszy raz sposobność stanąć przy boku księcia Sułkowskiego wobec zgromadzonej publiczności i ściągnąć na siebie ciekawe i pełne podziwu spojrzenia wielkich panów z daleka i z bliska. Nawet zazdrośni przyznać jej musieli, że dobrze odgrywała rolę, jaką sobie podstępnie zdobyła. Była rzeczywiście piękną dumną i wspaniałą, jak księżna. A że puder pomagał jej jeszcze uwydatnić pozory młodości, jakie sobie nadawać lubiła, nie było dziwu, że pozyskała sobie sympatję, szczególnie u panów. Inaczej było z damami.

Panie zgóry już zazdrościły awanturnicy wysokiego stanowiska, jakie zajmowała. Ta zazdrość i niechęć potęgowała się wskutek piękności księżnej, a więcej jeszcze wskutek jej dumy i wyniosłej postawy.

— Księżna jest poprostu awanturnicą i wyrafinowaną intrygantką! — szeptała z jednej strony jakaś wielka dama.

— Księżna jest ponętną syreną, porywająco piękną i godną uwielbienia kobietą! Naprawdę, zazdrość trzeba księciu i wybaczyć, że ją pomimo jej ciemnej przeszłości, pojął za żonę! — szepnął po drugiej stronie jakiś jegomość ozdobiony orderami do sąsiada.

Wszystkie te szepty ucichły natychmiast zupełnie, gdy przewodniczący powstał z miejsca i oświadczył, że zagaja posiedzenie. Klementyna była odurzoną. Zdawało jej się, że nic ją nie obchodziło, co się działo w sali. Wydawało jej się rzeczą niepojętą, że

że zapomniała o czasie i miejscu. Myśl o ukochanym dodawała jej prócz ufności w Pana Boga jedynie sił do zniesienia cielesnych i moralnych cierpień.

Skończyło się odczytywanie świadków. Pisarz sądowy odczytywał oskarżenie, podług którego hrabina Klementyna Lubar, z domu księżniczka Sułkowska, dostatecznie była podejrzaną, że chciała zamordować swego męża, hrabiego Szymona Lubara.

— Oskarżona, zapytuje się pani, czy przyznajesz się do winy?

Pytanie to wywołało Klementynę z zamyślenia. Stała piękna, jak anioł. Śmiało i bez strachu spoglądała na przewodniczącego, starszego pana, z siwą brodą i surową twarzą.

— Pan Bóg w niebie jest mi świadkiem, że jestem niewinną! — odpowiedziała jasnym, dźwięcznym głosem.

Wśród zgromadzonej publiczności powstały szmery. Lecz przewodniczący zadzwonił i natychmiast przywrócił spokój. Z niechęcią ściągnął brwi. Potem przez błyszczące okulary spojrzał na Klementynę przenikliwym wzrokiem.

— W takim razie powiedz nam pani, co masz przeciwko oskarżeniu do nadmienienia! Opowiedz nam pani wszystko, co się działo w owej nieszczęsnej nocy?

Po tem pytaniu nastąpiła grobowa cisza. Z wytężoną uwagą skierowały się oczy publiczności na usta Klementyny. A potem zadźwięczał jej głos wśród niezmąconej ciszy. W sposób prosty i bez zająknięcia się opowiadała Klementyna, jak w owej nocy poszła na górę szubieniczną i znalazła tam swego męża ciężko rannego.

— To wszystko już nam wiadome — powiedział przewodniczący, skinawszy głową. Dotąd jednak nie znamy, choć chętnie chcielibyśmy się dowiedzieć powodów, jakie panią skłoniły do tego nocnego spaceru. Żadna dama z pańskiej sfery nie pójdzie ni stąd, ni zowąd na spacer w nocy na tak niemiłe miejsce, jak góra szubieniczna. Musiał więc być jakiś powód gwałtowny.

Klementyna przez niejaki czas pasowała się z sobą. Czuła, że oczy wszystkich tych obcych ludzi miała wyjawić swą tajemnicę? Inaczej być nie mogło. Co uczyniła, nie było ostatecznie żadną zbrodnią. Tak więc opowiadała Klementyna z początku trochę chwiejnym, lecz z czasem coraz pewniejszym głosem, że dowiedziała się o czarownicy Urszuli i poszła do niej, żądając środka, mającego ten skutek, któryby wzbudził w mężu wstręt, nieprzezwyciężony. Opowiedziała także, jaką dała jej radę czarownica Urszula.

Znowu powstał w sali żywy niepokój. Na wszystkich twarzach malowało się niedowierzanie i szyderstwo. Nawet przewodniczący uśmiechnął się sceptycznie.

— Oskarżona — powiedział — to mnie doprawdy zadziwia, że pani teraz dopiero występuje z tak niezwykłem zeznaniem. Czy pani sądzi, że możemy jej wierzyć? Jesteś pani z wysokiego rodu i masz wykształcenie. Dziwnem się więc wydaje i niewiarogodnem, że pani chciałaś się uciec do zabobonu.

— Za to też zostałam ciężko ukaraną — odpowiedziała Klementyna z westchnieniem.

Prokurator, nerwowy i szczupły mężczyzna o kościstej twarzy, długich wąsach i przenikliwych, szarych oczach, zachowywał się zupełnie obojętnie.

Teraz wstrącił się do przesłuchów.

— I ja podzielam powątpiewanie pana przewodniczącego — powiedział gardłowym głosem, stukając przytem nerwowo końcem ołówka o leżące przed nim akta. — Pod jednym względem jest jednak dla mnie to zeznanie bardzo interesujące. A więc oskarżona przyznaje, że jej wstręt, albo powiedzmy raczej jej nienawiść do małżonka była tak wielką, że nie wahała uciec się nawet do czarów, aby pozbyć się, przy tych słowach uśmiechnął się ironicznie — uprzykrzonego małżonka.

Blada dotąd twarz Klementyny porózowiała.

— Z pewnością, panie prokuratorze, nie wiesz pan jednak, co musiałam wycierpieć od mojego męża.

Głos jej zadrżał przy ostatnich słowach. Choć jednak u publiczności współczucie dla Klementyny wzrastało, prokurator pozostał zimnym i szyderczym, jak dotąd.

— Rzeczywiście, oskarżona? — mówił dalej z drwinami. — W takim razie chciałbym pani zwrócić uwagę, że na podstawie aktów doszedłem do przekonania że nie pani, tylko mąż jej miałby powód do skargi. Mamy dowody na to, że pani odmawiałaś mu posłuszeństwa małżeńskiego, a oprócz tego dałaś mu uzasadniony powód do zazdrości.

Lekki rumieniec na twarzy Klementyny przyjął barwę purpurową. Serce jej się ściskało, że omawiano publicznie, najskrytsze tajemnice jej serca. Wielka łza stoczyła jej się z powiek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dodatek niedzielny »7 Groszy«

Rok II | Niedziela, dnia 6 sierpnia 1933 r. | Nr. 214

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych od 8 do 15 sierpnia.

Urodzeni pomiędzy 8 a 15 sierpnia wystawieni są na dodatnie wpływy słońca, znajdującego się w zodjaku „Lwa", chociaż i w tym okresie nie są wykluczone niemiłe niespodzianki. I tak: Urodzeni 8 **sierpnia** mimo powodzenia w zawodzie, pracy i życiu powinni być w tym dniu ostróżni, by nie ponieść szkody na zdrowiu i majątku. — Urodz. 9 **sierpnia** mogą się spodziewać miłych i dobrych niespodzianek; są rozumni i przedsiębiorczy. — Urodz. 10 **sierpnia** strzeż się przed zatargami i kłótniami w małżeństwie i przedsiębiorstwie .— Urodz. 11 **sierpnia** bądź ostróżnym przy pisaniu listów i zastanów się dobrze nim napisany list wyszlesz. — Urodz. 12 **sierpnia** okazują zamiłowanie do nauk tajemniczych, ale zważać powinni na przyjaciół i pieniądze. — Urodz. 13 **sierpnia** kochają się sztukach pięknych i lubią wygodne życie. — Urodz. 14 **sierpnia** strzeż się przeciwników, bądź ostróżnym w obcowaniu z pokrewieństwem. — Urodz. 15 **sierpnia** palą się do podróży w nieznane okolice, lubią naukę i interesują się sztukami.

Prognoza wpływów kosmicznych na ziemię i ludzi na czas od 8 do 15 VIII b. r.

Dnie 8 do 14 sierpnia są dniami krytycznemi. Można się spodziewać w różnych częściach kraju katastrof żywiołowych, połączonych z burzami i gradobiciem. To też każdy człowiek powinien dostosować swe czynności zawodowe, zwłaszcza osoby, pracujące przy żniwach, albo w podróży będące do tych krytycznych zapowiedzi. Reszta dni tego okresu **9, 10 , 11, 12, 13 , 15 sierpnia** są dniami o wpływach dodatnich dla przyrody i ludzi, chociaż i tu nie są wykluczone niespodzianki. Więc nie należy zapominać, że zła wola jednego człowieka niweczy częstokroć dobre zamierzenia dziesięciu, a nawet stu ludzi uczciwych. Pogody można się spodziewać ciepłej i słonecznej.

Zagadka

Rozwiązanie z nr. 207.
30. 7. 1933 r.

1. Wrona leci do lasu, bo las do niej nie przyjdzie.
2. Miotła wrzosowa.
3. Kura na grzędzie.

Uwaga: 1. Odpowiedź — ptak siedzi przez poły — jest niedostateczna, bo jak ptak siedzi na gnieździe, albo na ziemi, to siedzi całem podbrzuszem.

2. Trafne odpowiedzi nadesłali i otrzymali nagrodę:

Konrad Steuer, Nowa Wieś; Nowicki Ignacy, W. Piekary; Feliks Holesz, Szeroka; Jakób Starnawski, Sosnowiec; Stefanja Sówka, Siemianowice; Grabarz Jan Rybnik; Alicja Szymczakówna, Katowice.

3. Przy nadesłaniu rozwiązania prosimy podać agenta, który gazetę przynosi, byśmy mogli do niego nagrody wysłać.

Złote ziarnka

Kto z obawy, by skała, leżąca na skłonie góry, nie runęła w przepaść, pragnie ją wtoczyć na wierzch, a nie policzy się z siłami, ten przyspieszy tylko jej upadek.

* * *

Nie kocha swej ojczyzny ten, kto - którąkolwiek częścią narodu swego gardzi.

Henryk Sienkiewicz

Odpowiedzi Redakcji

— **A. G. Łaziska Średnie.** Kategorja C podlega ogólnej normie podatku wojskowego.

— **P. Łagiewniki.** Częstochowska Fabryka Igieł i Wyrobów Metalowych, Częstochowa, ul. Fabryczna 6/8.

— **Al. H. Bielszowice.** Pieniądze Pańskie przepadły i niema sposobu wydostania ich.

— **J. S. Makoszowy.** Obniżenie czynszu w tych warunkach może nastąpić tylko za zgodą gospodarza.

— **J. Ser. Katowice.** Posiada Pan łatwość wierszowania. ale ani szczypty talentu. Wiersze nie nadają się do druku.

— **W. T. Podlesie.** Musi Pan podać nam nietylko rok ale i miesiąc, a wtedy będziemy mogli przeliczyć marki z 1919 r. na złote.

— **J. G. Gardawice.** Zasadniczo budynki budowane po 1929 r. są zwolnione od podatku budynkowego. Niektóre urzędy skarbowe nie uwzględniają jednak tego z powodu braku odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego.

Co każdy mężczyzna wiedzieć powinien o goleniu

Zwyczaj golenia zarostu twarzy należy do rzędu szczęśliwych czynności z punktu widzenia higjeny. Ta drobna poprawka natury, jaką co parę dni zwykle przeprowadza płeć męska, ma bowiem oprócz znaczenia obyczajowo-towarzyskiego i znaczenie zdrowotne. Golenie twarzy ułatwia mianowicie utrzymywanie czystości w okolicy otworów naturalnych ust i nosa. Niegolenie zarostu a więc utrzymywanie wąsów, brody, bokobrodów, nie można uważać za rzecz niehigjeniczną. Jest ona nie higjeniczną tylko dla ludzi niedbałych i o małej kulturze zdrowotnej.

Golenie zarostu twarzy ma obok wspomnianych walorów także i swoje ujemne strony. Są niemi: niebezpieczeństwo uszkodzenia skóry i zakażenia. Oba te niebezpieczństwa są ściśle związane ze sobą. Zakażenie bowiem skóry jest prawie niemożliwem bez jej uszkodzenia. Niebezpieczeństwo pierwsze samo przez się nie jest groźne. Każde golenie nawet najlepiej przeprowadzone, jest zawsze połączone z uszkodzeniem naskórka twarzy. Oglądany pod mikroskopem naskórek robi wrażenie istnej ruiny. — Skóra, właściwa jej część t. zw. brodawkowata, jest obnażona w tysiącach miejsc. A mimo to skóra oglądana gołem okiem wydaje się gładką i nienaruszoną i o ile nie dojdzie do zakażenia, zaraz po goleniu, to w krótkim czasie wszystko wraca do stanu normalnego.

Największe jednak niebezpieczeństwo grozi uszkodzonej przez golenie skórze ze strony drobnoustrojów, bakteryj oraz grzybków. Przeniesione z osobnika chorego za pomocą nieczystej brzytwy, pędzla, mydła, znajdują one na zrujnowanym naskórku idealne podłoże do rozwoju.

Zachodzi pytanie, jak bronić się przed zakażeniem? Jakie zachowywać środki ostrożności: czy golić się samemu w domu, czy u fryzjera? Najlepiej spełnia wymagania higjeny golenie się w domu, o ile oczywiście będziemy używali tylko własnej brzytwy, jak również osobnego mydła, pędzla, ręcznika, itd.

Niebezpieczeństwo zarażenia się u fryzjera stoi w odwrotnem stosunku do urządzeń i warunków higjenicznych danego zakładu. jest pewnem, że np. jednorazowe zanurzenie brzytwy na sekundę w płynie odkażającym, nie wystarcza. —

Obok narzędzi i bielizny, częstem źródłem zakażenia stają się ręce golącego. Powinien on przed każdem goleniem bardzo sumiennie obmyć ręce.

Jak dotąd wszystko to jest jednak muzyką przyszłości. Po spełnieniu zato wszystkich zasadniczych wymogów higjeny, golenie w tak urządzonych zakładach będzie więcej wskazanem niźli nawet golenie się w domu.

Nie pozwalajmy całować dzieci

Z Anglji donoszą, że tamże małe dzieci noszą na kapeluszach wstążki z napisami: **„Nie całuj mnie!"**

Aczkolwiek w tych objawach jest może zbyt wiele przesadnej obawy przed bakterjami, to przecież mają one także swoje uzasadnienie. Choroby zaraźliwe niewątpliwie mogą być przenoszone przy całowaniu. Literatura medyczna posiada liczne dowody na to, szczególnie co do gruźlicy, dyfterji itd.

Zarazki choroby istnieją jeszcze długo po przebyciu choroby. Ludzie chorzy albo chorowici nie powinni ani całować, ani być całowani.

Stanowczo potępić należy obcałowywanie małych dzieci. Nie powinno się całować obcych dzieci i godzić na całowanie własnych. Jak wiadomo, jama ustna stanowi wrota dla wtargnięcia do organizmu zarazków choroby, które przez pewien czas zostają w ustach, aż się odpowiednio rozmnożą. Zarazki te, które dla danego osobnika mogły być nieszkodliwe, przeniesione na dziecko przez pocałowanie wywołują choroby, których przyczyny nie potrafimy sobie wytłumaczyć.

A zatem ostrożnie z całowaniem!!!

Jaki pożytek daje koza

Kozy są małe, potrzebują niedużo pomieszczenia, zjadają mało paszy, a w stosunku do swej wagi wykazują dużą mleczność.

Ile to ludzi nie ma warunków do utrzymania krowy, a z łatwością mogliby chować niejedną nawet kozę. Gdy krowa słaba, daleko korzystniej ją sprzedać; a w jej miejsce utrzymywać ze dwie kozy, które mniej zjedzą, a mleka dadzą, jeśli nie więcej, to napewno tyle, co chuderlawa krowa.

Od jednej kozy otrzymujemy normalnie 300 do 500 litrów mleka a od mlecznych, nieraz nawet przeszło 800 litrów. Nie jest prawdą, aby mleko kozie miało niemiłą woń. Jest ono bardzo dobre i zdrowe, gdyż niema w niem zarazków gruźlicy. Zawartość tłuszczu wynosi przeciętnie 4 proc. i z mleka koziego można też wyrabiać masło i bardzo dobry ser.

Jakkolwiek w wielu okolicach są wprost idealne warunki do hodowli kóz, chowamy ich bardzo mało. U nas w Polsce przypada na 100 mieszkańców zdaje się coś 3 kozy, podczas, gdy w Szwajcarji na tę samą ilość ludzi przypada 114, a w Grecji nawet 126 kóz. Najczęściej widujemy u nas kozy krajowe, których rasę trudno określić, gdyż są to krzyżówki dobrze przystosowane do klimatycznych warunków miejscowych. Poza temi spotyka się często bardzo mleczne, rasowe kozy alpejskie. bezrożne, które są delikatne, dlatego należy im dać dobre pomieszczenie i odpowiedną paszę.

Na wiosnę zdarza się u kóz często niestrawność. Powstaje to z powodu zbyt nagłego przerzucenia się z paszy suchej w stajni na paszę zieloną. Zmianę tę należy przeprowadzać stopniowo. Najlepiej początkowo wypuścić kozy na pastwisko suche tylko w południe i powoli pobyt ich na niem przedłużać. Wtedy dodatek paszy w stajni im zmniejszać a później, przy dostatecznem pastwisku — karmy w stajni już nie dawać. Mokrych pastwisk należy unikać. Gdzie pastwiska dla kóz niema, paszę zieloną stanowi: żywokost, trawa, lucerna, koniczyna, różne odpadki warzyw, jak kapusty, kalarepy, sałaty ,strąków grochu, fasoli itp.

By zachęcić kozy do jedzenia a tem samem do wytworzenia większej ilości mleka, należy zadawaną karmę zmieniać. Zalecane też jest dodatkowanie do paszy codziennie 5—10 gramów kredy i trochę soli.

Dużo błędów robi się w umieszczeniu i przy udoju kóz i stąd narzekania na przykry zapach i smak mleka. Pomieszczenie dla kóz winno być jasne i przewiewne, ściółka często zmieniana i kozy czyszczone. Praca ta się opłaca, bo przez utrzymanie kóz w czystości jest większe zużycie zjedzonej paszy a przez to i wydajność mleka jest lepsza. Zanim rozpoczyna się udój kozy, należy wymiono obmyć w letniej wodzie i wytrzeć miękką szmatką, doić zawsze o jednej godzinie jak również punktualnie karmić!



SENSACYJNE PRZYGODY Z LWAMI

Lew, król świata zwierzęcego, niepodzielny władca i pan dżungli, puszczy i pustyni afrykańskiej, nie napada na człowieka, o ile człowiek pozostawia go w spokoju, ale zaczepiony, lub lekko raniony, wtedy rzuca się i zabija, a skosztowawszy raz mięsa ludzkiego, przekłada je nad wszystkie insze.

Opowiadań o przygodach łowieckich podczas polowań na lwy krąży wśród literatury



bardzo wiele. Jedne wydawają się na pierwszy rzut oka prawdziwe, a jednak powstały w wybujałej fantazji, inne zaś wydawają się fantastycznemi, a jednak są prawdziwe. Takie właśnie fantastyczne i sensacyjne przygody myśliwskie chcemy opowiedzieć.

Przy budowie kolei przez dziewiczy las w wschodniej Afryce znalazła się rota robotnicza na terenie starego lwa, samotnika. Obecność swą zapisywał drapieżnik codziennem porwaniem jednego z pracujących robotników. — Wszelkie zasadzki, obławy na rabusia spełzały na niczem. Lew okazał się sprytniejszym od człowieka.

Wreszcie postanowiło trzech myśliwych policzyć się z drapieżcą. Na boczny tor wysunięto wóz kolejowy i z nadejściem zmroku zajęli myśliwcy stanowisko z flintami, gotowemi do strzału. Podczas gdy dwóch ułożyło się, do snu wewnątrz wozu, trzeci czatował na zewnętrznej platformie przez dwie godziny na zmianę. Noc była parna i duszna. Pierwsze dwie godziny przeszły spokojnie i lew się nie pokazał. W czasie drugiej zmiany, czatujący myśliwy na platformie zdrzemnął się i zasnął snem kamiennym. Wtem zarośla się rozchyliły i w odległości pięciu kroków od wozu kolejowego stanął potężny lew w całej swej groźniej okazałości. Jednym kociem susem znalazł się nad śpiącym myśliwym. obwąchnął go, ale go nawet nie poruszył. Drugim potężnym skokiem wpadł do wnętrza wozu, obaj śpiący przebudzili się i nim się zorjętowali, już jeden z nich znalazł się w potężnej paszczy potwora unoszony w gąszcz dżungli. Lew wyprawiał nadal swe harce i i odwiedzał obóz przez kilka jeszcze nocy. Z bronią w ręku nie dał się podejść. Wreszcie kierownictwo kolei otoczyło cały obóz wilczemi dołami i pewnej nocy znaleziono drapieżnika, nadzianego na ostrokole, a kulka przecięła wreszcie kres jego żywota.

Druga przygoda. Zdarza się często, że wielu myśliwych, żądnych wrażeń polowania na lwy mimo najusilniejszych starań nie dojdzie do strzału i musi się zadowolić jako trofeą wyprawy zamiast skóry lwiej, skórą lamparta lub pantery. Zdarzają się atoli wyjątki zwłaszcza myśliwym od niedzieli i święta, którzy wybierając się na polowanie, wcale nie życzą sobie spotkanie z królem puszczy i pustyni, ale zadowalniają się upolowaniem gazeli.

Taka przygoda przytrafiła się również jednemu z inżynierów budowy kolei wschodnio-afrykańskiej, który wybrał się z chłopcem murzyńskim na stanowisko, by ubić kozicę i zasilić kuchnię świeżem mięsem. Usiadszy za gęstym krzem kaktusowym, miał przed sobą niedużą, wąską polankę, na którą przychodziły na paszę gazele i kozice. Któż opisze jego zdumienie i przerażenie, gdy zamiast gazeli stanęło w oddali nie więcej niż dziesięciu kroków pięciu lwów: ojciec, matka i trzy dorosłe lwięta. Przygodny myśliwiec struchlał



i uważał za najstosowniejsze wycofać się chyłkiem z opresji i schronić się do pobliskiego obozu. Tensam inżynier spotkał się podczas swego dalszego pobytu w Afryce kilka razy oko w oko z groźnym panem puszczy i królem pustyni afrykańskiej i nigdy nie został przez lwa zaczepiony.

Zatopiona wioska polska



Olbrzymia powódź nawiedziła Wschodnią Małopolskę.

Z krainy Unitów podlaskich



Charakterystyczny wjazd do wsi podlaskiej.

Zamek w Niedzicy — Pieniny



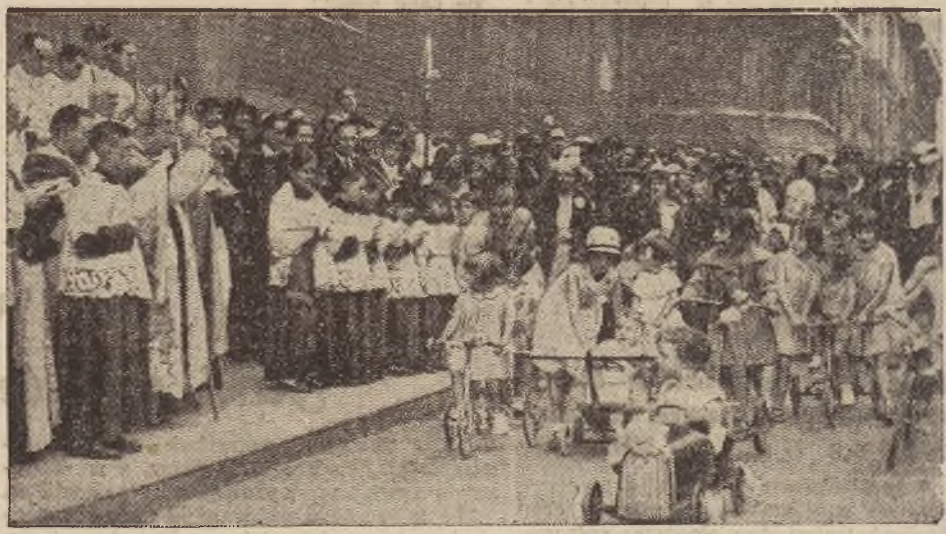
Do najpiękniejszych zabytków w Polsce należy Zamek w Niedzicy w Pieninach.

Balbo — „Latającym Orłem"



Podczas pobytu eskadry włoskiej w Chicago przybyli również tłumnie Indjanie z szczepu Siuksów podziwiać białych lotników z Europy. Naczelnik Siuksów nadał generałowi Balbie godność naczelnika Siuksów, dekorując go wspaniałym pióropuszem pod imieniem: „L a t a j ą c y O r z e ł".

Święto dzieci paryskich



Rokrocznie w dzień św. Krzysztofa urządza dziatwa paryska przed kościołem św. Krzysztofa w dzielnicy Javel defiladę na rowerach, tricyklach i samochodzikach. Biskup paryski w otoczeniu duchowieństwa b ł o g o s ł a w i dziatwie.

Królowa wdowa—jubilatka



2 Sierpnia obchodziła królowa wdowa holenderska, matka panującej królowej Wilhelminy, w Hadze 75 rocznicę swych urodzin. Królowa jubilatka była żoną króla Wilhelma III, a z rodu księżniczką Waldeck.

Podróż poślubna do Afryki



Profesor Millauer, badacz afrykański, organizuje z swą młodą małżonką wyprawę naukową do Afryki. Będzie to zarazem podróż poślubna młodej pary w krainie egzotycznej podzwrotnikowej.

Wyścig lond. tenisistek



Wielkiej wprawy potrzeba, by dobiec do mety, nie straciwszy piłki z rakiety.

Arystokratyczni nowożeńcy



W Paryżu odbył się ślub arcyksiężniczki Habsburskiej Stefanii Windisch - Graetz, prawnuczki tragicznie zmarłego następcy tronu austrjackiego Rudolfa, syna cesarza Franciszka Józefa, z hrabią Piotrem d'Alcantara.

Tresura koni



Hodowla rasowych koni arabskich w Pomonie (Kalifornja Stany Zjedn. Północn. Ameryki) poszczycić się może wyborowem stadem szlachetnych arabczyków, które trenuje do popisów na najbliższej wystawie Mis Mona Lindley.

Lotniczka — reporterka



Po trzymiesięcznej podróży reporterskiej samolotem ponad puszczami i pustyniami afrykańskiemi wróciła śmiała i przedsiębiorcza lotniczka niem. Eli Beinhorn do Berlina.

„Od Abrahama do Adolfa"

Jeszcze o pochodzeniu żydowskiem Hitlera

Naczelny redaktor „Deutsche Alg. Zeitung", z przekonań skrajny nacjonalista i antysemita, powędrował do obozu koncentracyjnego za wzmiankę, iż minister lotnictwa zaprzyjaźnionego państwa, gen. Balbo, pochodzi z rodziny żydowskiej. W motywach „rozporządzenia administracyjnego", które wysłało nieostrożnego redaktora na przymusowe a niezbyt miłe wakacje, podkreślano fakt obrazy narodu włoskiego przez zakwestjonowanie aryjskiej przynależności faszystowskiego bohatera przestworzy.

Jest to rzeczywiście już najdalej idąca kurtuazja; raz dlatego, że we Włoszech gdzie na 41 miljonów ludzi mamy tylko 65 tysięcy żydów, antysemityzm jest i nieznany i niepopularny, a powtóre ani gen. Balbo, ani nikt z jego otoczenia nie ma powodu zaprzeczać istotnemu stanowi rzeczy: wybitny członek faszystowskiego quadrumviratu jest naprawdę potomkiem znanej zresztą w Italji rodziny żydowskiej. Stąd pewne zakłopotanie prasy francuskiej, nie chcącej dezawuować nowych a tak bardzo lojalnych przyjaciół z nad Sprewy; telegramu o powodach internowania zbyt dobrze poinformowanego redaktora „Deutsche Zeitung" nie umieszczono wogóle w dziennikach włoskich, jak zresztą także i przedtem nie informowano czytelników rzymskich o silnym, antysemickim prądzie, jaki przenika niemiecki faszyzm.

Lecz z drugiej strony licząc się z antypatjami naśladowców „wielkiej idei włoskiej" — nie zamieszcza się tak w Rzymie jak i w Medjolanie rewelacji prasy angielskiej i francuskiej o pochodzeniu samego Hitlera.

Są one dość interesujące, zwłaszcza ze względu na charakterystyczne w tej sprawie milczenie tak na punkcie wodza drażliwych organów hitlerowskich. Dzienniki paryskie powtarzają te sensacyjne szczegóły za dziennikiem socjalistycznym „Deutsche Freiheit" redagowanym przez Maksa Brauna, jednego z najwybitniejszych przywódców socjal - demokracji niemieckiej.

W artykule zatytułowanym „Od Abrahama do Adolfa" pisze p. Braun dosłownie: „Jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy zbadano najdokładniej jego genealogję co zresztą wobec istnienia dokumentów, których autentyczność stwierdzono nie nastręczało specjalnych trudności.

Otóż rodzina Hitlera pochodzi z miasteczka Polna, leżącego nad granicą czeską. Rodzina ta była nawskroś żydowska i w 1681 roku zarejestrowano ją w aktach miejskich pod rubryką „mieszkańcy wyznania mojżeszowego". Pierwotne nazwisko brzmiało Friesch; w roku 1781 dnia 23. czerwca Abraham Friesch wniósł podanie o zmianę nazwiska na Friedman Hitler; podanie załatwiono przychylnie i odtąd dawni Frieschowie podpisują się nazwiskiem dzisiejszego kanclerza Rzeszy.

Rodzina Hitlerów recte Frieschów liczyła wówczas 16 członków; bez żadnego trudu da się zestawić wszystkich przodków Adolfa. Z początkiem 19 wieku genealogja powyższa przedstawiała się następująco:

Michał Hitler ur. w 1800 roku, dnia 19. stycznia, Herz Hitler ur. 29. listopada 1806 r.; Karol Hitler ur. 18. września 1812 r.; Leopold Hitler ur. 28. marca 1814; Franz Hitler ur. 29. kwietnia 1819; Wilhelm Hitler ur. 16. kwietnia 1821. W roku 1844 przodkowie kanclerza wyemigrowali do Austrji. Wszystkie dokumenty z czasów ich pobytu w Austrji są zachowane, i najdokładniejsze odtworzenie genealogji bezpośrednich przodków kanclerza nie przedstawia żadnych trudności.

— Dzisiaj — kończy p. Braun swój artykuł — przeprowadza się w Niemczech przymusową sterylizację, mającą na celu „stworzenie „czystej rasy germańskiej". Jest to dziwną ironją losu, że autorem tych niebywałych projektów jest człowiek, którego żydowskie pochodzenie nie ulega najmniejszej wątpliwości".

Studenci dokonali zamachu

na giełdę nowojorską

Z Nowego Jorku donoszą:

W związku z zamachem na giełdę nowojorską, gdzie eksplodowała bomba łzawiąca, policja aresztowała w Bostonie 4 studentów, którzy są silnie podejrzani o dokonanie tego czynu. Za piątym uczestnikiem zamachu policja czyni poszukiwania. Jeden z aresztowanych studentów, ma być przywódcą grupy młodych polityków, którzy chcą stworzyć nowa partję. Policja znalazła w lokalu tej grupy kilka innych, w prymitywny sposób sporządzonych bomb łzawiących, które miały być wysłane Rooseveltowi, Hooverowi i przywódcy socjalistów Thomasowi. Przypuszcza się, że ten „spisek" został uknuty przez młodych ludzi, którzy w ten sposób chcieli na siebie zwrócić uwagę.

Policja aresztowała w Bostonie w jednym z tamtejszych hoteli 5-tego studenta, który brał udział w zamachu bombowym na giełdę nowojorską.

Przypadek czy sprzysiężenie w Irlandji

Pożar restauracji w gmachu parlamentu

Donoszą z Dublina, że z powodu kursujących pogłosek o zamierzonym zamachu na budynek Rządu i parlament irlandzki w Dublinie, rząd de Valery w nocy z piątku na sobotę obsadził obydwa budynki policja uzbrojona w karabiny. Pogłoski o sprzysiężeniu powstały na tej podstawie, że w nocy z środy na czwartek wybuchł pożar w lokalu restauracyjnym, położonym w gmachu parlamentu. Pożar dziwnym zbiegiem okoliczności wybuchł w chwili, kiedy zwolennicy de Valery wręczali mu właśnie jego portret. Chwilowo nie odbywają się w parlamencie żadne posiedzenia. Policji dostarczono łóżek i noc spędziła ona w budynku parlamentarnym.

Zepsuty transformator wzniecił pożary

◆◆◆◆ Ogień w licznikach. Dwie osoby zabite

Z Paryża donoszą:

W miejscowości Isle sur Tarne, niedaleko od Tuluzy zepsuł się transformator sieci elektrycznej. Skutkiem tego po przewodach począł płynąć prąd o napięciu 13 tys. volt. W licznikach prądu elektrycznego ukazał się ogień. Bardzo wiele osób odniosło ciężkie rany od poparzenia. Kilka z nich walczy ze śmiercią. W wielu domach wybuchły pożary. Gdzieniegdzie spłonęły inwentarze gospodarcze a nawet i bydło.

Tajemnicze ćwiczenia lotnicze

młodzieży hitlerowskiej

Z Wiednia donoszą:

Wychodzący w Pradze „Socialdemokrat" zamieszcza w związku z urlopem premjera pruskiego Goeringa, przebywającego na wyspie Sylt, sensacyjną wiadomość, z której wynika, iż Goering nie przybył na wyspę Sylt dla spędzenia tam urlopu, ale w celu przeprowadzenia kontroli budujących się tam samolotów. Północna część wyspy zamknięta jest całkowicie dla publiczności. Od kilku tygodni odbywają się tam ćwiczenia lotnicze młodzieży hitlerowskiej oraz buduje się w zupełnej tajemnicy samoloty wojskowe.

Bestjalskie mordy

w Niemczech

Z Brunświku donoszą, iż w ciągu ostatnich tygodni narodowo-socjaliści w bestjalski sposób pozbawili życia 20 osób. Dwie z pośród nich zostały śmiertelnie pobite.

Ofiary teroru hitlerowskiego rekrutują się przeważnie z pośród młodzieży od lat 19 do 22, oskarżonej o przynależenie do komunistów.

Z okna domu dawnej siedziby związku „Volksfreund" hitlerowcy wyrzucili 6 robotników. Wszyscy ponieśli śmierć. 2-ch innych ratując się przed terorem hitlerowskim wolało rzucić się z okien drugiego piętra na bruk. Kilkunastu z pośród aresztowanych komunistów i socjalistów zostało rozstrzelanych.

Nowy typ rewolwerów

dla policji

Z Warszawy donoszą:

Główna komenda policji państwowej przydzieliła policji na prowincji rewolwery nowego typu, t. z. karabinkowe maurery. Niosą one na 1200 metrów i są 10-strzałowe. Mauzery takie otrzymają przedewszystkiem posterunkowi policji służby przy ochronie transportów pieniężnych i t. p.

Kotkai ponownie obrzucone

bombami

Z Simla donoszą:

W sobotę rano eskadry powietrzne nie bombardowały pogranicznych miejscowości położonych na północnym zachodzie półwyspu. 24 samoloty krążyły jedynie przez czas dłuższy nad terytorjum Bajaur. W piątek Kotkai było ponownie obrzucone bombami.

Ogłoszenia

SPRÓBUJESZ nie pożałujesz Cerę robi piękna Krem i Mydło „Halina" N. 1 oraz usuwa piegi, wągry, żółte i czerwone plamy cena 2.50 zł.; zaś krem „Halina" N 2 udelikatnia na zawsze, zapobiega zmarszczkom oraz usuwa takowe cena 2.80 zł Wyroby Mag W. Październiski ego. Fabr Kosm. „Pharmachemia". Bydgoszcz. Fabr Skład na G. Śląsk S. Borys. Katowice. Piłsudskiego 13.

BACZNOŚĆ! W astmie, bronchicie, katarze płuc, lub w innych cierpieniach dróg oddechowych, dbający o swoje zdrowie ludzie, udają się natychmiast po bezpłatne informacje o preparacie najskuteczniejszym i tanim **„ANTI-BRONCHIAL-OCON"** w jednej holenderskiej fil. fabrycznej na Polske: „Kosmos" - Bielsko, Inwalidzka 6 613

FALALEUM. Specjalny chodnik celulozowy z niestrzępiącemi się brzegami. Patent zgłoszony. Wzór użytkowy. Cena sklepowa za 1 mtr. 100 cm. szerokości 50 groszy Praktyczny, gustowny, higieniczny „FALA" Polskie Zakłady Papiernicze Sp. z ogr. odp Dziedzice. Adres telegr. „FALA" Dziedzice. Telefon nr. 68. Wszedzie do nabycia 577

ŚCISŁE HOMEOPATYCZNIE

leczę z najlepszym skutkiem prawie wszystkie choroby szczególnie zastarzałe specjalnie zaś: choroby raka, cukrzycę, gruźlicę płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astmę, chor. nerwowe i umysłowe, chor. kobiet i dzieci, nowotwory i narośla, choćby największe, wewnątrz i zewnątrz. Nadmierne ciśnienie krwi obniżam samym jeden w Polsce o 20 mm i t. d. Posiadam 47 lat praktyki, liczne tysiące wyleczonych w Polsce i Niemczech.
JÓZEF KORCZAK - ZIÓŁKOWSKI
Katowice, ul. Jagiellońska 3. I. piętro.

PLAC budowlany (przy szosie w Piotrowicach) sprzedam. Oferty „7 Groszy" Król. Huta, Zjednoczenia 2 pod „Piotrowice".

MEBLE! BACZNOŚĆ! MEBLE! Zawiadamiam, że nadszedł wielki transport eleganckich kuchen kompl. z 7 części po 125 zł. oraz sypialnie, jadalnie w najlepszem wykonaniu po bardzo niskich i konkurencyjnych cenach. Uwaga na adres! „Meblanko" Katowice, Młyńska 5, dostawa na cały Górny Śląsk bezpłatna. 3515d

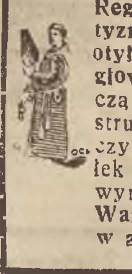
PANIE powyżej lat 25, różnych zawodów, bez posady, energiczne, wymowne, dobrze reprezentujące się, mogą osiągnąć natychmiast dobre płatne zajęcie, przy lekkiej pracy zewnętrznej z wysokiem zarobkowaniem. Zdolnym stała posada zapewniona. Zgłoszenia z dokumentami: poniedziałek 7 bm. od 10 do 13. Król. Huta, Hotel Polski, u l. Wolności. 3525d

DOMEK z wielkim ogrodem w Mikołowie ul. Skotnica nr. 26 przez właściciela okazyjnie do sprzedania. 655

ZA DŁUGI mojej żony Anieli nie odpowiadam. Kostka Jan, Świętochłowice, Kolejowa nr. 17.

FORTEPIANY od 600 zł. do sprzedania. Katowice, Rynek 8 m. 1. 657

Reformackie Ziółka Zakonnik [Ojców Reformatów]



znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew przy skłonnościach do otyłości są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 2 pigułek na noc. — Cena pud zł 1.35 wyrobu apiekarza Tuszyńskiego. Warszawa, ul. Smolna nr. 22. Żądać w aptekach i drogerj. z Zakonnikiem.

Wędrówki po Górnym Śląsku

W Urbanowicach jakoś się trzymają

Urbanowice w pow. Pszczyńskim, słynne są w historji Górnego Śląska z faktu że tutaj właśnie w sierpniu 1919 r. wybuchło pierwsze powstanie śląskie. Chłopi z Urbanowic i okolicy uzbrojeni w kilka karabinów i w drągi, rzucili się na kompanję „Grenzszucu", zakwaterowana w dworze Urbanowickim. Niemców rozbrojono i wzięto do niewoli. Również w następnych powstaniach śląskich i w walce o niepodległość, chłopi z Urbanowic brali czynny udział.

Wojownicza tę wioskę zamieszkuje 1450 mieszkańców. Naczelnikiem gminy był przez całe lata zasłużony powstaniec p. Szczygieł, któremu się jednak naczelnictwo „zmierzło" i który je porzucił. Obecnie gminą rządzi p. Przyłucki.

Bezrobotnych liczy gmina 70. Dotąd mieli oni jakoś szczęście, bo zawsze trafiały cię dla nich jakieś prace Ostatnio pracowali przy budowie drogi Tychy — Stary Bieruń.

Wioska jest typowo rolnicza, chociaż dużo mieszka w niej robotników przemysłowych, wyjeżdżających do pracy po kilkanaście kilometrów na rowerze. Gospodarze narzekają, że kupili roli z parcelacji majątku dworskiego, po cenie niezwykle wysokiej, (750 zł. za morgę.) Dzisiaj trudno im spłacać zaciągnięty dług. Ziemia bowiem nie jest warta nawet połowy tego, co za nią zapłacili.

Parcelację majątku przeprowadzała Spółka Osadnicza „Ślązak". Nie przeprowadzono jej jednak do końca, bo brak było nabywców ziemi. Pozostała dość duża resztówka, którą wspólnie z resztówką w Jaroszowicach zarządza p. Gorek. W Urbanowicach zarządza majątkiem p. Pilny.

Życie kulturalne i społeczne

Powszechna szkoła w Urbanowicach obchodziła przed trzema laty, setną rocznicę swego istnienia. Słynną ona jest z tego, że w szkole tej nauczał jeden z najbardziej zasłużonych synów Śląska, Karol Miarka.

W Urbanowicach mieszka senjor działaczy narodowych, 85 letni Walenty Hunc. Wnuk jego Walenty Biolik, starając się iść w jego ślady, pracuje w Urbanowicach we wszystkich niemal towarzystwach, wykazując niezwykłą ruchliwość.

Ubolewać należy, że urzędnicy miejscowi stronią od współpracy z miejscową ludnością i idą w ślady dawniejszych urzędników niemieckich, którzy tak samo tworzyli swoją „klasę dla siebie".

W wiosce mieszka tylko jedna rodzina niemiecka.

Gmina długów nie ma. Drogi są dobre. Zarząd gminy z niepokojem patrzy jednak w przyszłość, bo z każdym dniem piętrzą się wydatki, a dochodów coraz mniej.

Głównem źródłem dochodów miejscowej ludności, to sprzedaż mleka. Produkuje się bardzo dużo mleka i nie zawsze można wszystko sprzedać. Za mleko otrzymują rolnicy 13 i 14 groszy za litr. Chociaż znów do Katowic nie tak daleko, mleko w Katowicach sprzedaje się po 26 groszy.

Warszawa — Śląsk w pływaniu 41:23

Maerz (Śląsk) zdobywa mistrzostwo w skokach poraz 14-ty

Wyniki zawodów pływackich w pierwszym dniu walki reprezentacyj Warszawy i Śląska. są następujące:

400 m. styl dow. 1) Bocheński 5:19,8; 2) Karliczek 5:32,7; 3) Schreibmann 5:38,6; 4) Barysz.

100 m. pań na wznak: 1) Wąsikówna 1:43,8; 2) Watonówna 1:44,3; 3) Morawska 1:46; 4) Ficówna.

400 m. styl. dow. panie: Ślązaczki wycofały się z nieznanych powodów. 1) Kratochwilówna 7:08; 2) Święcińska 8:08.

100 m. na wznak panów: 1) Karliczek 1:19,5; 2) Jastrzębski 1:23; 3) Roupert 1:29.8; 4) Mańko.

Skoki z trampoliny w ramach spotkania, również o tytuł mistrza Polski. Maerz z Klubu Pływackiego Giszowiec-Nikiszowiec, zdobył tytuł mistrza po raz 14 z rzędu. 1) Maerz 89.56 pkt.; 2) Remiszewski Warszawa 74,14; 3) Ziaja 73,08 punktów.

Skoki z trampoliny pań: 1) Kowalewska 49,90 pkt., 2) Wojzelówna 39,62 pkt.

3×100 m. styl. zm. pań: 1) Warszawa w składzie: Zatonówna, Chomiakówna i Kratochwilówna w czasie 4:52.

4×100 m. styl. dow. panów: 1) Warszawa w składzie Schreibmann I, Olszewski, Matysiak i Bocheński 10:28.

W pierwszym dniu prowadzi Warszawa 41:23.

Pierwszy dzień dziesięcioboju

o mistrzostwo Śląska

Po pierwszym dniu dziesięcioboju o mistrzostwo Śląska, który odbywa się w Katowicach na boisku „Pogoni“ prowadzi Sznajder (Pogoń), mając 3278.80 pkt., przed Bartosikiem (Strzała Sosnowiec) 2734,70, Muchą (Sokół Czeladź) 2624.62. oraz Karwatem (Sokół Krywałd) 2513.60 pkt.

Sznajder w poszczególnych konkurencjach uzyskał na 100 mtr. 11 sek., skok w dal 640 cm., kula 10,73 mtr., 400 mtr. 54.4 sek. Przypuszczalnie Sznajder ustanowi nowy rekord Śląska, który należy do Hillmana i wynosi zgórą 6500 pkt.

Odbędzie się również pięciobój pań o mistrzostwo okręgu, bieg o puhar „Gazety Ludowej“ i próby pobicia rekordów. Początek zawodów o godz. 15.

Włosi prowadzą w tenisie

2:1

W drugim dniu zawodów o puhar Davisa rozegrano na kortach „Legji“ w Warszawie grę podwójną panów. Jak zwykle w spotkaniach międzynarodowych, polska dwójka została pokonaną, chociaż tym razem przeciwnikom nie poszło to tak łatwo.

Włosi wystąpili w składzie Senturi — Caroni ,walcząc przeciwko parze polskiej Wittmann — Hebda. Spotkanie zakończyło się naszą porażką, wynikiem 6:2, 6:2, 3:6, 2:6, 6:4.

Zawody lekkoatletyczne

w Frankfurcie n. Menem

100 m. Mährlein 10.9; 200 m. Schein 21.8; 800 m. Paul 2:01.2; 4 x 100 Niemcy południowe 42,4; 400 m. pł. dr. Münzinger 57,3; 1500 mtr. dr. Peltzer 4:07.2; 110 m. pł. Welscher 15,5; 400 m. Nehb 50,—; 100 m. panie Dollinger 12,3; sztafeta olimp. SVG Giessen 3:49,4; kula Sievert 15.43; dysk Sievert 46,33; Skok w dal Scheck 6,75; w zwyż Jasob 1.75.

Z walk bokserskich

w Szczecinie

W Szczecinie w walkach bokserskich Scholz Wrocław (84 kg) pokonał w szóstem starciu przez k. o. znanego boksera Jaspera Duisburg (80,5 kg).

Z turnieju zapaśniczego w Katowicach.



Rewelacyjny zapaśnik Śląska Otwrzym z Obszar koło Rybnika Leon Grabowski w walce z Ujbą (Chorwacja).

Żale na komendę W. F. i P. W.

na miasto Katowice

Wskutek usilnej agitacji za zdobywaniem P. O. S., zgłasza się do przeprowadzenia prób sportowych wielka ilość kandydatów. W ostatnim czasie w samych Katowicach w zawodach o P. O. S. brało udział kilkuset kandydatów.

O ile zawody na boiskach odbywają się sprawnie pod kierownictwem instruktorów Ośrodka W. F. Katowice, to w konkurencji strzelania, kandydaci narażeni są na niesłychane „kpiny“.

Zawody w strzelaniu przeprowadza Miejski Komitet W. F. i P. W., utrzymywany z funduszów publicznych. Mimo, że Komitet ten otrzymuje specjalne fundusze dla swoich funkcjonarjuszy, wykazuje on bardzo ospałą działalność. Strzelanie, zapowiadane od dwóch tygodni, nie dochodzi do skutku, bo funkcjonarjusze Komitetu W. F. i P. W. wcale się nie pokazują.

Jeden z kandydatów żali nam się, że sześć razy był na strzelnicy i za każdym razem na próżno. W ub. czwartek przybyli na zawody w strzelaniu również kandydaci z Wełnowca, Nowego Bytomia i innych miejscowości. Na próżno jednak czekali.

Są to „żarty“ nie na miejscu, bo kandydaci płacą z własnych funduszów za przejazd na miejsce strzelania, a cenny czas wyczekiwania mogliby zużyć pożyteczniej.

Drugą bolączką jest fakt, że Komitet W. F. i P. W. pobiera opłaty na naboje. Ze względu na pobieranie opłat setki kandydatów odstępuje od próby wykazania swej sprawności fizycznej. Jeżeli Ośrodek W. F. przeprowadza próby bezpłatnie, winien to uczynić również Komitet W. F. i P. W., przynajmniej dla bezrobotnych. Przecież fundusze, jakie Komitet W. F. i P. W. pobiera, pochodzą przeważnie z podatków.

Wiadomości kolarskie

Bieg kolarski dokoła Polski, który miał się odbyć w dn. 3—15 sierpnia nie doszedł do skutku w tym terminie, ale narazie nie został definitywnie odwołany i istnieje możliwość, że dojdzie on jeszcze do realizacji.

Szamota i Hadrys, kolarze polscy zamieszkali stale we Francji, startować będą w mistrzostwach świata w Paryżu (11—15 b. m.) Co do startu naszych szosowców (Kiełbasa, Korsak-Zaleski lub Opecki) to ze względu na trudności paszportowe, nie dojdzie do skutku.

Podobno zarząd Pol. Zw. Tow. Kolarskich zamierza zaprotestować bardzo ostro przeciwko trudnościom, czynionym przez ZZ. przy uzyskaniu paszportów dla kolarzy.

Terminarz pozostałych kolarsk. mistrzostw Polski przedstawia się następująco: 27 b. m. drużynowe mistrzostwa na 4.000 mtr.; 3 września torowe mistrazostwa na 50 klm.; 10 września mistrzostwa tandemów: 17 września mistrzostwo w kolarskim biegu na przełaj.

Mecz pływacki

Polska—Czechosłowacja

25 i 26 bm. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Czechosłowacja. Reprezentacja czeska jedzie w najsilniejszym składzie.

Pływacki Zw. Czeski z okazji zawodów tych, organizuje wycieczkę turystyczną do Warszawy.





— No i co ty na to powiesz? Wczoraj mówił że pięć przez cztery jest dziewięć. Dzisiaj znowu twierdził: jeśli 3 dodamy do 6, otrzymamy dziewięć!

PODOBIEŃSTWO.

Fotograf: — Syn pański zamówił niedawno tuzin fotografji. Oto fotografja próbna; prawda, że bardzo podobna? Niestety jednak dotąd mi jeszcze nie zapłacił.

— Ojciec: — Tak, to jeszcze podobniejsze do niego.

TRAFNA ODPOWIEDŹ.

Nauczyciel: — Co widzimy nad sobą w dzień pogodny.

Uczeń: — Niebo.

Nauczyciel: — Dobrze. — A co widzimy nad sobą w dzień dżdżysty?

— Uczeń: — Parasol.

KTO PRZEKROCZY.

Pewien pan spotkał nad szerokim rowem z wodą dwóch ubogich, więc odzywa się do nich:

— No dziadkowie, który przekroczy ten rów, dostanie talara.

Zerwali się obaj migiem, gdyż spora nagroda nęciła ich silnie, ile kto miał siły, pędzili co tchu do rowu. Młodszy przesadził rów jak piłka, starszy zaś nie dociągnąwszy, i do pół rowu brzyzgnął w sam środek jak kaczka, tylko torby jak skrzele u ryby rozpostarły się po wodzie.

— Masz ty talara, coś się spławił, bo ty już do pracy niezdolny jesteś...

NA MANEWRACH.

Dowódca oddziału wojsk manewrujących zabronił wszelkiej „rekwizycji“ na własną rękę. Mimo to schwytał podoficera z czapką pełną przepysznych jaj.

— Gdzieś to skradł? — krzyknął nań.

— Nie skradłem, panie majorze! — odparł. — Znalazłem się przypadkiem w tamtej oto zagrodzie. Gospodyni zaczęła kląć i kazała mi odejść, a gdym nie wykonał rozkazu, jęła we mnie rzucać ze złości jajami!

ODNALEZIONA ZGUBA.

Panie! — pyta gość kelnera — cóż to znaczy? Znalazłem w sosie guzik od spodni!

— Ach, dziękuję uprzejmie! szukałem go przez cały tydzień!

NA PROWINCJI.

Panie kupiec, budkę na targu masz pan z drzewa, mógłbyś pan sobie kupić choć Minimax od pożaru.

— Mnie nie potrzebne. Ja sam jestem jak Minimax.

— Jakto?

— Spójrz pan dobrodziej na szyld. Ja się przecież nazywam Judka Szpryca.

Przygody bezrobotnego Froncka



Fronckowi dokucza „mortus“,
to też pracy poszukuje,
aż go wreszcie jakiś kowal
do terminu angażuje.

Tak już zaraz dnia pierwszego
Froncek ciężkim młotem wali,
lecz uderzał trochę słabo,
więc się nań pan majster żalł!

Froncka, słynącego z siły,
tak to poirytowało,
że huknął w kowadło młotem,
aż się całe rozleciało.

Tak więc Froncka karjera
skończyła się u kowala,
który go kopniakiem w zadek
z kuźni wprost na łeb wywala.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.